

#Sag Harbor, N.Y.

12 kwietnia 51

Kochany Mietku,

Posyłam Ci trochę niespodziewanej lektury Do listu dołączone zostało sześć kart kopii maszynopisów (tj. dwa listy jednostronicowe, dwa listy zapisane na dwóch kartach; wszystkie karty numerowane ołówkiem przez Wierzyńskiego) opatrzonych odręcznymi dopiskami Wierzyńskiego; na pierwszej karcie Grydzewski umieścił swój znak „Z” i dopisał: „p o d w i e r z y ń s k i”. Załącznik 1 - z dopiskiem Wierzyńskiego ołówkiem „Cassell do Simona” oraz czerwonym atramentem dopisek Grydzewskiego:

C O P Y

CASELL & COMPANY LTD.

37-38 St. Andrew's Hill

Queen Victoria Street

London E.C.4

April 5, 1951

Mr. Henry W. Simon

Messrs. Simon & Schuster, Inc.

1230 Sixth Avenue

New York, USA

Dear Simon:

I have today received this alarming letter from a man named Arthur Hedley, who is not known to me personally, concerning Wierzyński's life of Chopin. Is the author in New York? If not, do you know where he is? I think that he should have a chance to replay to such damaging accusations.

Yours sincerely

Desmond Flower.

[Przekł.: Drogi Panie Simon, // dziś otrzymałem ten niepokojący list od człowieka o nazwisku Arthur Hedley, który nie jest mi znany osobiście, dotyczący Życia Chopina Wierzyńskiego. Czy autor jest w Nowym Jorku? Jeśli nie, czy wie Pan, gdzie on jest? Myślę, że powinien mieć szansę odpowiedzi na takie szkodliwe oskarżenia. // Z poważaniem // Desmond Flower].

Załącznik 2 - z dopiskiem Wierzyńskiego ołówkiem „Hedley do Cassella”:

C O P Y

SOCIETE DES AMIS DE CHOPIN (London)

27 Rudall Crescent

Hampstead, N.W.3

4th April 1951

M e s s r s . C a s s e l l

Dear Sirs,

It is to be regretted that, after having published the best Life of Wagner in any language, your firm is about to launch in England the second of the two major frauds in Chopin biography. I refer to the announcement that C. Wierzyński's Life and Death of Chopin will contain material from the composer's correspondence with his „first mistress” which no other biographer has had access to.

The first fraud was the so-called Journal de Chopin scribbled by an American and published in 1907 by one Helena Wiesenthal.

The second is this so-called correspondence with Delfina Potocka.

No such „lost” correspondence exists or has existed. There are no l e t t e r s, no originals have ever been produced, even under the most solemn vow of secrecy. There are nothing but scraps of commonplaces mingled with foul pornography (written from a woman's point of view) which were concocted by an erotomaniac female between about 1895 and 1910.

Having been in Poland before and after the war, knowing the language and having specialized in Chopin studies for over twenty years, I was able to obtain after enormous trouble one of the two i n t e g r a l c o p i e s of these „papers”. I challenge Mr.

Wierzyński to say that he has seen and read the whole thing. He wrote to me in 1949 for some information for his book, but I had no idea he was going to use this spurious material as if it were genuine: otherwise I should have warned him. Mr. Wierzyński has confessed to me that he is a „poet”, not a scientific biographer, and I regret that I only discovered today what he has in store for us. Portions of this „correspondence” have already been published with gusto (but without the pornography!) in America and likewise, not surprisingly, in our own „Everybody's” with a lurid commentary. But your public is not the public of „Everybody's”.

It is when one is in possession of the whole thing that the bungling fraud clearly appears. Utter confusion of persons, places, circumstances; snatches from older authors, badly remembered anecdotes; impossible dates and what not; the whole spiced with pornography beyond belief... the erotic visions of a woman affected by Chopin's music. I repeat, it is not a question of letters from Chopin to D. Potocka. Here is an example of the sort of thing the letters contain: At a moment when Chopin was almost dying of consumption in London and when D. Potocka was in Nice we learn that Chopin will pop round in the evening to sleep with her!

Or else: Chopin composed his F minor concerto in 1829 when he was nineteen, years before he set eyes on the Potocka woman. However, in 1836, when he published the work he dedicated it to the Countess. (Note: Chopin n e v e r dedicated a single piece to any of the t h r e e women who had been anything to him... a very characteristics trait). Now our authoress saw this and in her ignorance of the truth she makes Chopin say: Darling I am so glad and thankful that you inspired me to write my concerto! These are only a couple of brief examples of the kind of thing which abounds in these papers. Two genuine letters from D. Potocka to Chopin exist. They give a true image of a cordial friendship. This is their tone: „Dear M r. Chopin... God preserve you, dear Mr. Chopin.”

Is this the style of a woman whom Chopin addressed in the filthiest language?

I may say that Grove's new Dictionary of Music, to be published by Messrs. Macmillan, will contain a long Chopin article by me, in which attention is drawn to this spurious correspondence.

I am preparing to send out a leaflet to the leading reviewers so that they may be ready for Wierzynski's revelations when they appear.

Yours faithfully

Signed Arthur Hedley

Vice-President International Chopin Festival, Warsaw

Commander of Order of Polonia Restituta in recognition of work on Chopin.

[Przekł.: Szanowni Państwo, // Należy żałować, że po opublikowaniu najlepszego Życia Wagnera w dowolnym języku, Państwa firma ma zamiar wkrótce lansować w Anglii drugie z dwóch największych oszustw w biografii Chopina. Odnoszę się do zapowiedzi, że Life and Death of Chopin K. Wierzyńskiego zawiera materiał z korespondencji kompozytora z jego „pierwszą kochanką”, do której żaden inny biograf nie miał dostępu. // Pierwszym oszustwem był tak zwany Journal de Chopin, napisany przez Amerykanina i opublikowany w 1907 roku przez Helenę Wiesenthal. // Drugą jest tak zwana korespondencja z Delfiną Potocką. // Takiej „zaginionej” korespondencji nie ma ani jej nie było. Nie ma listów, nigdy nie powstały oryginały, nawet pod najbardziej uroczystą przysięgą tajemnicy. Nie ma nic prócz fragmentów dotyczących wspólnych miejsc zmieszanych z obrzydliwą pornografią (napisaną z punktu widzenia kobiety), które zostały wymyślone przez erotomankę w latach 1895-1910. // Będąc w Polsce przed wojną i po niej, znając język i specjalizując się w studiach dotyczących Chopina od ponad dwudziestu lat, zdołałem gromnymi trudnościami uzyskać jedną z dwóch integralnych kopii tych „dokumentów”. Wzywam pana Wierzyńskiego, aby powiedział, że widział i czytał całość. Napisał do mnie w 1949 roku, by uzyskać informacje do swojej książki, ale nie miałem pojęcia, że użyje tego fałszywego materiału, jakby był prawdziwy: inaczej byłbym go ostrzegł. Pan Wierzyński wyznał mi, że jest „poetą”, a nie naukowym biografem, i ubolewam, że dopiero dziś odkryłem, co dla nas przygotował. // Fragmenty tej „korespondencji” zostały już z entuzjazmem opublikowane (ale bez pornografii!) w Ameryce, a także, co nie jest zaskakujące, w naszych „Everybody's” z sensacyjnym komentarzem. Ale Państwa odbiorcy to nie odbiorcy „Everybody's”. // Tylko wtedy gdy jest się w posiadaniu całości, wyraźnie widać oszustwo. Całkowite pomieszanie osób, miejsc, okoliczności; fragmenty ze starszych autorów, źle zapamiętane anegdoty; niemożliwe daty, a dlaczegoż by nie; całość doprawiona pornografią trudną do uwierzenia... erotycznymi wizjami kobiety poruszonej muzyką Chopina. Powtarzam, to nie są listy Chopina do D. Potockiej. Oto przykład tego, co zawierają: O chwili gdy Chopin prawie umierał na suchoty w Londynie, a D. Potocka była w Nicei, dowiadujemy się, że Chopin wpadnie wieczorem, by się z nią przespać! // Albo inaczej: Chopin skomponował swój Koncert f-moll w 1829 roku, mając dziewiętnaście lat, wiele lat wcześniej, zanim ujrzał panią Potocką. Jednak w 1836 roku, kiedy opublikował to dzieło, poświęcił je hrabinie. (Uwaga: Chopin n i g d y nie poświęcił TO POŚWIĘCIŁ CZY NIE POŚWIĘCIŁ? ani jednego utworu żadnej z t r z e c h kobiet, które coś dla niego znaczyły... to znamienne). Nasza autorka to zobaczyła i nieświadoma prawdy kazała Chopinowi powiedzieć: Kochanie, jestem szczęśliwy i wdzięczny, że zainspirowałaś mnie do napisania mojego koncertu! // To tylko kilka krótkich przykładów tego, w co obfitują te dokumenty. // Istnieją dwa autentyczne listy od D. Potockiej do Chopina. Dają prawdziwy obraz serdecznej przyjaźni. Oto ich ton: „Drogi P a n i e Chopin... Boże, zachowaj cię, drogi Panie Chopin”. // Czy jest to styl kobiety, do której Chopin zwracał się w najbardziej plugawym języku? // Mogę powiedzieć, że nowy Dictionary of Music [słownik muzyki] Grove'a, opublikowany przez Panów Macmillan, będzie zawierał mój długi artykuł o Chopinie, w którym zwracam uwagę na tę fałszywą korespondencję. // Przygotowuję się do wysłania ulotki do czołowych recenzentów, aby byli gotowi na rewelacje Wierzyńskiego, kiedy one się pojawią. // Z poważaniem // Podpisano Arthur Hedley // Wiceprezes Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego w Warszawie // Kawaler Orderu Odrodzenia Polski w uznaniu pracy nad Chopinem].

Załącznik 3 - z dopiskiem Wierzyńskiego ołówkiem „Simon do Cassella” i odręcznym podpisem H. Simona:

April 9, 1951

Dear Flower:

Your letter about Arthur Hedley has just arrived, and I am forwarding a copy of it, together with a copy of his letter, to Mr. Wierzynski at one. He lives on Long Island.

Hedley wrote a biography of Chopin some years ago which, I know, is generally well thought of by most musicologist as well as by Mr. Wierzynski.

Hedley does not mention the Polish articles on the Potocka correspondence, which Mr. Wierzynski showed me before we agreed to publish his book and which contained photostatic copies of some of this correspondence in Chopin's own hand. We went into the

question of the authenticity of this correspondence in considerable details and I felt quite satisfied that Wierzynski has every reason to believe it to be genuine. See also the discussion of the authenticity of these letters on pages 419–422 of our edition. Incidentally, the shockingly pornographic passages to which Hedley refers are not included in Wierzynski's biography.

I have asked Mr. Wierzynski to write to you direct giving all the pertinent steps of his research. I believe that you will be satisfied, as we were, that there is every reason to believe the Potocka correspondence to be genuine. The book, as you know, has been received over here with great favor, and no one has raised this question – not even Herbert Weinstock, whose biography of Chopin was published by Knopf early in 1949 without any reference at all to this correspondence.

I can understand your alarm over Hedley's letter, especially the reference to his forthcoming article in the new edition of *G r o v e*. I think it might be worthwhile to get in touch with the editor of the new edition on this point, if it isn't too late. He should at least have Wierzynski's evidence before publishing the conclusions arrived at by a single author.

Very sincerely

Henry Simon

Mr. Desmond Flower  
Cassell & Company, Ltd.  
37-38 St. Andrew's Hill  
Queen Victoria Street  
London E.C.4  
HWS rk

Cc: Mr. C. Wierzynski

[Przekł.: Dear Flower, // Właśnie nadszedł Pana list na temat Arthura Hedleya i przesyłam jego kopie, wraz z kopią jego listu, do Pana Wierzyńskiego. On mieszka na Long Island. // Hedley napisał kilka lat temu biografię Chopina, co, jak wiem, jest powszechnie brane pod uwagę zarówno przez większość muzykologów, jak i przez Pana Wierzyńskiego. // Hedley nie wspomina o polskich artykułach na temat korespondencji Potockiej, które Pan Wierzyński mi pokazał, zanim zgodziliśmy się opublikować jego książkę, a które zawierały fotokopie tej rękopiśmiennej korespondencji Chopina. Zastanawialiśmy się bardzo szczegółowo nad kwestią autentyczności tej korespondencji i byłem całkowicie usatysfakcjonowany, że Wierzyński ma wszelkie powody, by uważać ją za autentyczną. Proszę spojrzeć także na omówienie autentyczności tych listów na stronach 419–422 naszego wydania. Nawiasem mówiąc, szokująco pornograficzne fragmenty, o których wspomina Hedley, nie zostały włączone do biografii Wierzyńskiego. // Poprosiłem Pana Wierzyńskiego, aby napisał do Pana bezpośrednio, podając wszystkie istotne kroki swoich poszukiwań. Wierzę, że będzie Pan usatysfakcjonowany, tak jak my byliśmy, że istnieją wszelkie powody, by wierzyć, że korespondencja Potockiej jest autentyczna. // Książka, jak Panu wiadomo, została tu przyjęta z wielką przychylnością i nikt nie podniósł tej kwestii – nawet Herbert Weinstock, którego biografia Chopina, niezawierająca żadnego odniesienia do tej korespondencji, została opublikowana przez Knopfa na początku 1949 r. // Rozumiem Pana niepokój w związku z listem Hedleya, zwłaszcza w odniesieniu do jego przyszłego artykułu w nowym wydaniu *G r o v e*. Myślę, że warto byłoby w tej sprawie skontaktować się z redaktorem tego nowego wydania, o ile nie jest za późno. Powinien on przynajmniej otrzymać dowody Wierzyńskiego przed opublikowaniem wniosków sformułowanych przez pojedynczego autora. // Bardzo szczerze // Henry Simon]. Załącznik 4 – z dopiskiem Wierzyńskiego ołówkiem „Wierzyński do Cassella”:

April 10, 1951.

Sag Harbor, N.Y.

P.O. Box 525

Mr. Desmond Flower  
Cassell & Co., Ltd.  
37-38 St. Andrew's Hill  
Queen Victoria Street  
London, E.C.4

Dear Mr. Flower:

I received today a copy of your letter of April 5, written to my American publisher, Mr. Simon, and a copy of the letter of April 4, written to you by Mr. Arthur Hedley, concerning my book *The Life and Death of Chopin*. Mr. Simon sent them both to me, and I am hastening to answer.

I am amazed at the accusations in Mr. Hedley's letter, as well as at its tone. Mr. Hedley imputes to me a use of certain alleged letters of Chopin to Delfina Potocka which occupy no place in my book. None of the details to which he refers appeared in any of the letters I used. This leads me to think that he has criticized the book before having read it.

Mr. Hedley writes that „After enormous trouble” he got these alleged letters and quotes some examples. These quotations suggest that what Mr Hedley got was either a senseless forgery or a tasteless joke. I do not know anything about his „discovery”.

In my book I used letters which were written by Chopin to Delfina Potocka, and mentioned for the first time in the *Musical*

Movement (RUCH MUZYCZNY) in its issue of December 1945 – long before my book was written. The paper said: „As we are informed by the Frederic Chopin Institute, these letters, discovered in a safe of the Commercial Bank, and somewhat signed during a fire in this bank (during the uprising of 1944), are authentic and are at present on view in the exhibition entitled «Chopin and His Warsaw» in the National Museum”.

Many of these letters were published in Poland, discussed in the Polish press and radio, and have been frequently quoted by musicologists since 1945. Some of the unpublished letters reached me through private channels. I gave an explanation of all the details connected with these letters in my book, and Mr. Hedley could find them on the pages 419–422 of the American edition. I have nothing to add and nothing to change.

The letters were accepted as authentic and quoted in the newest Polish biographies by the greatest Polish authorities on music, such as Dr. Zdzisław Jachimecki, profesor of music at the University of Cracow (Frederic Chopin, Warsaw 1949) and Karol Stromenger, well-know[n] musicologist, famous for his accuracy (Frederic Chopin, Warsaw 1949). Even though Mr. Hedley is a „scientific biographer”, it is open to question whether he would be able to convince these musicologists that the letters are merely „the erotic visions of a woman affected by Chopin’s music.” What astonishes me most is the eagerness of Mr. Hedley who not knowing my book, has gone so far as to write to reviewers warning them against it. This is something I have never encountered or even heard of during thirty years of literary activity. Does Mr. Hedley, himself the author of a valuable biography of Chopin, wish to protect the composer, whom we both love, against distortion? If so, I should like to assure him that portrayal of the true Chopin was my aim too.

This however does not alter the fact that a book has been attacked before it has been published. If Mr. Hedley has really sent a leaflet to the „leading reviewers so that they may be ready for Wierzyński’s revelation”, I should like to ask you to send them a copy of this letter in order to defend me against accusations of a crime I did not commit.

Very sincerely yours

Casimir Wierzyński.

[Przekł.: Szanowny Panie Flower, otrzymałem dzisiaj kopię Pana listu z 5 kwietnia, napisanego do mojego amerykańskiego wydawcy, Pana Simona, oraz kopię listu z 4 kwietnia, napisanego do Pana przez Pana Arthura Hedleya, dotyczącego mojej książki The Life and Death of Chopin. Pan Simon wysłał mi je obie, a ja spieszę z odpowiedzią. // Jestem zdumiony oskarżeniami zawartymi w liście Pana Hedleya, jak również jego tonem. Pan Hedley przypisuje mi użycie niektórych domniemanych listów Chopina do Delfiny Potockiej, których nie ma w mojej książce. Żaden ze szczegółów, do których się odwołał, nie pojawił się w żadnym z listów, których użyłem. To skłania mnie do myślenia, że skrytykował książkę, zanim ją przeczytał. // Pan Hedley pisze, że otrzymał te domniemane listy „po ogromnych kłopotach”, i przytacza kilka przykładów. Cytaty te sugerują, że to, co dostał Pan Hedley, było bezsensownym fałszerstwem lub niesmacznym żartem. Nie wiem nic o jego „odkryciu”. // W mojej książce wykorzystałem listy napisane przez Chopina do Delfiny Potockiej, o których po raz pierwszy wspomniano w „Musical Movement” (RUCH MUZYCZNY) w numerze z grudnia 1945 r. – na długo przed powstaniem mojej książki. W czasopiśmie tym napisano: „Jak poinformował Instytut Fryderyka Chopina, listy te, odkryte w sejfie Banku Handlowego i nieco naruszone podczas pożaru w tym banku (w czasie powstania 1944 r.), są autentyczne i znajdują się obecnie na wystawie zatytułowanej Chopin i jego Warszawa w Muzeum Narodowym”. // Wiele z tych listów było publikowanych w Polsce, dyskutowanych w polskiej prasie i radiu i są często cytowane przez muzykologów od 1945 roku. Niektóre z niepublikowanych listów dotarły do mnie prywatnymi kanałami. W mojej książce wyjaśniłem wszystkie szczegóły związane z tymi listami, a Pan Hedley mógł znaleźć je na stronach 419–422 amerykańskiej edycji. Nie mam nic do dodania i nic do zmienienia. // Listy zostały uznane za autentyczne i są cytowane w najnowszych polskich biografiiach przez największe polskie autorytety muzyczne, jak dr Zdzisław Jachimecki, profesor muzyki na Uniwersytecie w Krakowie (Fryderyk Chopin, Warszawa 1949) i Karol Stromenger, słynny muzykolog, znany ze swej staranności (Fryderyk Chopin, Warszawa 1949). Mimo że Pan Hedley jest „naukowym biografem”, można się zastanawiać, czy uda mu się przekonać tych muzykologów, że listy są jedynie „erotycznymi wizjami kobiety poruszanej muzyką Chopina”. // Najbardziej zdumiewa mnie gorliwość pana Hedleya, który nie znając mojej książki, posunął się tak daleko, że napisał do recenzentów, ostrzegając ich przed nią. To jest coś, z czym się nigdy nie spotkałem, a nawet o czym nie słyszałem podczas trzydziestu lat działalności literackiej. Czy Pan Hedley, sam będąc autorem cennej biografii Chopina, chce chronić kompozytora, którego obaj kochamy, przed zniekształceniem faktów? Jeśli tak, to chciałbym go zapewnić, że sportretowanie prawdziwego Chopina jest również moim celem. // Nie zmienia to jednak faktu, że książka została zaatakowana przed jej opublikowaniem. Jeśli Pan Hedley rzeczywiście wysłał ulotkę do „czołowych recenzentów, aby byli przygotowani na rewelację Wierzyńskiego”, chciałbym prosić o przesłanie im kopii tego listu w celu ochrony mnie przed oskarżeniami o przestępstwo, którego nie popełniłem. // Bardzo szczerze Pański // Kazimierz Wierzyński]. Hedley napadł na mnie w liście do Cassela z powodu listów Ch[opina] do Delfiny, niewątpliwie nie przeczytawszy mojej książki, i zapowiada, że roześle do krytyków leaflet Ang.: ulotka. uprzedzający ich o niej (zanim jeszcze się ukazała). Z załączonych tekstów wyrobisz sobie zdanie zarówno o Hedleyu, jak i o całej sprawie. Jeśli pisanie z racji książki bez przeczytania jej nie jest fair, to inspirowanie krytyków przeciw niej przed jej ukazaniem jest czymś fantastycznym, o czym nigdy dotychczas nie słyszałem. Hedley wydał mi się już po przeczytaniu jego biografii Ch[opina], zresztą bardzo miłym, trochę ekstrawaganckim umysłem, teraz myślę, że musi być też trochę (?) zwariowanym człowiekiem. Kiedyś, uganiając się po całym świecie za materiałami do Ch[opina], pisałem do niego w sprawie rzekomego drugiego koncertu Ch[opina] w Wiedniu w r. 1831, prosząc go o wyjaśnienie tej sprawy. Zrobiłem to zachęcony przez Ludwika Bronarskiego z Fryburga, straszną

piłę, ale przyjemnego w korespondencji starszego pana. Hedley mi nie odpisał. – Mój drogi, może wybuchnie w prasie jakaś polemika, o której już sama myśl mnie nudzi – tyle czasu i atłasu poświęciłem tym nieszczęsnym listom. Chciałbym Cię w takim wypadku prosić o pomoc, o przysłanie mi materiału lub przynajmniej o zwrócenie mi uwagi. A może wskażesz mi kogoś innego, kogo mógłbym prosić o czuwanie nad tym, bo wiem, jak nieludzko jesteś zajęty. Może poprosić o to Herlinga-Grudzińskiego. Co myślisz o tym? Zachowaj na razie wszystko w t a j e m n i c y (i nie drukuj!!!), bo wśród przyjaciół mam pewnego filuta, który co innego pisze w listach do mnie, a co innego drukuje w pismachTu w oryginale ręką Grydzewskiego wpisany niebieskim atramentem znak „X”, a na dolnym marginesie objaśnienie: „x) Kucharzewski (Londyn)”, które zostało skomentowane uwagą (ze strzałką skierowaną na ten dopisek) inną ręką, najpewniej przez Halinę Wierzyńską: „nie, Baliński”. – nie lubię t a k i e j s z a w e j p r z y m i l n o ś c i i n i e c h c ę m u s p r a w i ć f r a j d y p r z e d w c z e ś n i eTu w oryginale podkreślenie Grydzewskiego niebieskim atramentem.. – Zwracam Ci uwagę na to, że Hedley podpisuje się jako kawaler orderu Pol[onia] Rest[ituta], który najprawdopodobniej dostał od Bieruta. Czy nie można by stwierdzić, czy nie jest to przypadkiem bolszewik? Wiesz, że nie jestem za paleniem czarownic ani za szukaniem wszędzie diabła, ale w tym wypadku coś mi szepce, żeby tego pana trochę poskrobać i zobaczyć, jaką ma skórę. BywalecTu chodzi zapewne o Juliusza Sakowskiego. zna wszystkich szpiegów na świecie, może on mógłby coś wywąchać? Napisz zaraz o Ta(l)niusi. Czekam. Ściskam Cię serdecznie. Podaj dłoń w potrzebie. Jeszcze Polska nie zginęła. Załączam Ci wzmiankę o wieczorze, który zasugerowałem SzyproowskiemuTen załącznik nie zachował się; nie ukazała się też w „Wiadomościach” żadna informacja zapowiadająca mający się dopiero odbyć nowojorski wieczór poświęcony tygodnikowi. – Zob. list 275, przyp. 7.. Czołem! Kaz.